

Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 371).

Współrządca cesarza Dyoklecyana, imieniem Maksymian, był zawziętym wrogiem wiary Chrystusowej i wraz z namiestnikami zawiadującymi oddzielne prowincye państwa rzymskiego, srogą pałał nienawiścią naprzeciw chrześcijanom. Stało się tedy, iż w nieznanej, pewnej mieścinie Azyi Mniejszej rządził naonczas niejaki Maksencyusz, jeden z najokrutniejszych prześladowców chrześcijan, któremu doszło było do uszu jego, że wyznawcy Chrystusa szczególnym szacunkiem otaczają pewnego starca, żyjącego nader świętobliwie i krzewiącego gorliwie nową wiarę. Współrządca cesarza, Maksymian, bawił właśnie w onej mieścinie, więc Maksencyusz, chcąc się przed nim popisać dbałością w sprawach publicznych, kazał przywołać Euzebiusza — tak bowiem było na imię starcowi. — Skoro on starzec-kapłan stanął przed prześladowcą, wezwał go namiestnik, by oddał cześć bogom rzymskim, na co rzekł Euzebiusz:

„Zakon święty mówi: „Będziesz się kłaniać Bogu, Panu swemu i Jemu jednemu służyć będziesz.“
Maksencyusz: „Masz do wyboru posłuszeństwo, albo śmierć. Inaczej czekają cię srogie męki.“
Euzebiusz: „Nie zgadza się to z rozumem wielbić głazy, rzecz kruchą i pogardy godną.“
Maksencyusz: „Co to za dziwni ci chrześcijanie! Śmierć zdaje im się milszą od życia!“
Euzebiusz: „Bezbożnością byłoby gardzić światłem, a chcieć chodzić w ciemnościach.“ Maksencyusz: „Łagodność moja zwiększa twój opór. Oświadczam ci przeto, iż żywcem każę cię spalić, jeśli nie uczcisz bogów.“
Euzebiusz: „Groźby twoje nie ustraszą mnie, gdyż im większe znosić będę męki, tem świetniej jaśnieć będzie korona moja męczeńska.“

Kazał tedy Maksencyusz rozciągnąć wyznawcę na torturach i szarpać boki żelaznemi szponami. Euzebiusz powtarzał w mękach ustawicznie: „Ratuj mnie, Panie! Czy żyjemy, czy umieramy, Twoiśmy zawsze.“ Stałość taka wprawiła namiestnika w podziwienie. Kazał tedy z Męczennika zdjąć narzędzia męki i rzekł: „Czy nie znasz rozporządzenia senatu, iż każdy poddany cesarstwa winien oddawać cześć bogom przez państwo uznanym?“ „Przykazania Boskie — odrzekł Euzebiusz — wyższe od praw przez ludzi ustanowionych.“
Nieposiadający się w gniewie okrutnik kazał Świętego zaprowadzić na stos i żywcem spalić. Euzebiusz szedł z katami z taką pogodą, że Maksencyusz odwołał go i zapytał, czemu tak śpieszy na śmierć, kiedy może jej uniknąć. „Pojąć nie mogę — rzekł — twego uporu. Upamiętaj-że się i bądź rozsądnym!“ „Jeśli to prawda — odpowiedział Euzebiusz — że cesarz mi każe na pohańbienie mego Boga wielbić martwe głazy, to zaprowadźcie mnie do niego.“ Maksencyusz nie uwzględnił jego żądania,

kazał starca wtrącić do ciemnego lochu na całą dobę. Sam zaś poszedł do współrejenta i w te się do niego odezwał słowa: „Panie, stawiono przede mną człowieka, który wypowiada posłuszeństwo prawom, urąga bogom, nie chce im oddać czci należnej i imieniowi twemu.“ — „Jeśli go zobaczysz — przerwał ktoś inny — wzruszą cię słowa jego.“ „Czyżby ten człowiek — rzecze Maksymian — zdołał zmienić mój umysł?“ — „Nie tylko — rzecze Maksencyusz — wpłynie na tę zmianę, ale i na lud wszystek. Nie będziesz mógł na niego spojrzeć bez wzruszenia i bez okazania mu serdecznego współczucia.“

Cesarz kazał przywołać Euzebiusza. Gdy święty Wyznawca stanął przed nim, wszystkich uderzył blask bijący mu z oblicza i łagodność i spokojność jego spojrzenia. Sam cesarz, dziki i okrutny tyran, rozrzewnił się i z niezwykłą łagodnością przemówił w te słowa: „Starcze, czemu stawasz przede mną? Powiedz otwarcie, czego żądasz, a nie bój się niczego.“ Gdy starzec milczał, tak dalej mówił: „Mów-że śmiele i odpowiadaj na pytania, bo nie pragnę twej śmierci.“ Po niejakim czasie przerwał Euzebiusz milczenie i rzekł: „Przewyższasz dostojeństwem i potęgą wszystkich śmiertelnych, ale i ciebie śmierć nie minie, jak każdego z nas. Com już powiedział, to jeszcze raz powtarzam. Jestem chrześcijaninem, a chrześcijanin nie oddaje czci drzewu, ni głazowi: wielbię tylko prawdziwego Boga, a nie innego.“ Zabrał wtedy głos namiestnik i rzekł do cesarza: „Niezwyciężony władco, nie daj nadużywać dobroci twojej; mniemanym Bogiem, którego on wielbi, jest Jezus, którego ani my, ani przodkowie nasi nie znali.“ „Idźcie — rzekł cesarz — niech się zadość stanie prawu.“

Napróżno kusił się namiestnik skłonić świętego Kapłana do odstępstwa; groził mu nawet spaleniem, lecz Euzebiusz odpowiedział: „Ani miecz, ani ogień nie zmieni postanowienia mego. Każ ciało moje porąbać w kawałki; czyń, co ci się

podoba. Dusza moja należy do Boga.“ Namiestnik widząc nieprzepartą wolę, skazał go na karę ścięcia. Usłyszawszy wyrok, zawołał kapłan: „Panie Jezu, dzięki Ci czynię i sławię dobroć Twą, że wystawiwszy mą wierność na próbę, uważasz mnie godnym być uczniem Twoim.“ Zawiedziony na rusztowanie, ukląkł i schylił głowę pod miecz, a dusza jego uleciała ku Niebu!

## Nauka moralna.

Łagodność i spokój Euzebiusza uczyniła głębokie wrażenie na sercu tak dzikiego i srogiego tyrana, jakim był Maksymian. Sprawdziło się tu słowo Zbawiciela: „Błogosławieni łagodni, albowiem oni posiędą Królestwo niebieskie.“ Łagodny panuje nad własnem sercem i namiętnościami i dlatego popędliwi i skłonni do gniewu czują się wobec słodyczy i łagodności bezbronnymi. Bóg znajduje upodobanie w łagodnych i hamujących swą porywczość i przyobiecał im życie wieczne w krainie niebieskiej. Na czemże więc polega ta łagodność? Na hamowaniu wszelkich popędów i porywów niecierpliwości, gniewu, zazdrości i zemsty i na dobrowolnem znoszeniu wszystkiego, co tylko się Bogu podoba na nas zesłać. Łagodny ani nie podrażni złośnika, ani nie da się przez niego podrażnić; krzywdy i zniewagi nie odpłaca krzywdą i zniewagą. Najdoskonalszym wzorem łagodności i cierpliwości jest Pan Jezus, który jak baranek pozwolił zaprowadzić się na rzeź. Za Jego to przykładem przejął się święty Euzebiusz słodyczą i łagodnością. Starajmy się także przyświecać innym wzorem podobnej łagodności, zwalczać w samym zarodzie wszelkie porywy gniewu, wybuchy gwałtowności, a czując w sobie takie popędy, bierzmy się do modlitwy, jako najskuteczniejszego na to lekarstwa. Nie ustając w walce i uciekając się do Przenajsłodszego

Serca Jezusowego, ostatecznie odniesiemy zwycięstwo.

## Modlitwa.

Święty Euzebiuszu, wierny naśladowco i następco łagodnego Jezusa, módl się za nami, abyśmy zdołali pohamować w sobie porywy gniewu i niecierpliwości i przyswoili sobie niebiańską cnotę łagodności, której obiecanem jest zbawienie wieczne i wiekuiste szczęście w niebiesiech. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który króluje w Niebie i na ziemi, po wszystkie wieki wieków. Amen.

* *
*

*Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:*

**Dnia 18-go sierpnia** w Palestynie uroczystość św. Agapita, Męczennika. Jako młodzieniec piętnastoletni, płonący miłością

do Chrystusa, został najpierw na rozkaz cesarza Aureliana schwytany i surowemi żyłami najokrutniej obity; potem skazał do prefekt Antyoch na jeszcze sroższe męczarnie. Gdy go wreszcie na rozkaz cesarza porzucono lwom na pożarcie, a nie został przez nie naruszonym, uzyskał cięciem miecza katowskiego wieniec chwały. — W Rzymie uroczystość św. Jana i Kryspa, Kapłanów, którzy za czasów dyoklecyańskiego prześladowania chrześcijan grzebali starannie ciała wielu Męczenników, aż wreszcie sami zasłużyli sobie na połączenie się z nimi tak w śmierci, jak w życiu wiecznem. — Tamże śmierć męczeńska świętych: Hermasa, Serapiona i Polyena, wleczonych gwałtownie po krzach i kamieniach, aż wreszcie ducha wyzionęli. — W prowincyi Illyryjskiej męczeństwo św. Flora i Laura, Rzeźbiarzy, którzy po śmierci męczeńskiej mistrzów swoich Prokulusa i Maksyma za prezesa Lyciona, po rozlicznych innych męczarniach utopieni zostali w głębokiej studni. — W Myra w Lycyi pamiątka św. Męczenników Leona i Julianny. — W Mecu w Lotaryngii uroczystość św. Firmina, Biskupa i Wyznawcy. — W Rzymie przy Via Lavicana uroczystość św. Heleny, matki bogomyślnego cesarza Konstantyna Wielkiego, który pierwszy dał przykład panującym, jak wspierać i bronić Kościół św. — Na Monte-Falco w Umbryi uroczystość św. Klary, Dziewicy z pustelniczego zakonu Augustynek, w której serce narzędzia męki Zbawiciela wryły się tak bardzo, że jeszcze dziś są na niem widoczne i czczone bywają z wielkiem nabożeństwem. Papież Leon XIII umieścił ją uroczyście w liczbie Świętych.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

***Related***